

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś WNIEB. PANA JEZUSA.
Jutro Bonifacego, Justyny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 14 zachód 7 39
Dziś wschód księżyca 2 51 zachód 5 11

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Bieda w Polsce.

Od komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskim odbieramy pismo następujące:

Informacyjna i organizacyjna podróż komitetu po Królestwie, odbyta w drugiej połowie marca, a podana społeczeństwu do wiadomości w numerze świątecznym wszystkich gazet, wydała rezultat bardzo dobry.

Dwadzieścia przeszło komitetów przeważnie po miastach rozpoczęło zaraz prawidłową pracę, wspierając się nawzajem. Komitety powiatowe bowiem starają się przyjąć w pomoc miastom przez zakupno żywności i doślanie tejże w odpowiednie miejsca.

Niektóre komitety, jak w Kaliskim, Włocławskim, Kutnowskim i Łęczyckim, zajęły się także zbieraniem składek wśród swoich spółobywateli. Składki te już poważne wykazują kwoty. Świadczy to o wielkiej żywności braci naszych w Królestwie, którzy sami ucierpiawszy tak wiele z powodu wojny, jeszcze zdobywają się na ofiary.

Praca w komitetach jest bardzo intensywna, w niektórych miejscach obywatele stale zbierają się w oznaczonych dniach i z tych posiedzeń nadsyłają do Poznania odpisy protokołów, z których komitet nasz informuje się o stanie nędzy bez przerwy.

Ale na tem się nie kończy troska. Codziennie do nas nadchodzi po kilka listów z pojedynczych wsi i miasteczek, nawet z miejscowości, do których z niezależnych od nas przyczyn nieraz dotrzeć trudno. Wiadomości te po części spowodowały komitet, że w ubiegłym tygodniu zrobił drugą podróż. Jeden z członków komitetu udał się w Kutnowskie, Włocławskie i Łęczyckie, drugi do Częstochowy.

Sprawozdanie z Częstochowy jest wprost przeżające. W pierwszych pięciu miesiącach wojny wydano tam w czterech tanich kuchniach 283 tysiące, 661 bezpłatnych obiadów, w ubiegłych trzech miesiącach osiągnięto już cyfrę 577 tysięcy 417 obiadów czyli blisko 6500 obiadów dziennie.

Dochody z dobrowolnych podatków, nałożonych na osoby mienniejsze i na istniejące interesy kupieckie, z opłat od przywiezionych do miasta węgli i towarów nieżywnościowych, wreszcie z drobnych ofiar, są bardzo nie wielkie, wynoszą miesięcznie 15 do 20 tysięcy marek. A że rozchód dochodzi dziś blisko do 45 tysięcy marek, przeto co miesiąc na żywność dla głodnej ludności w Częstochowie braknie co najmniej 20 tysięcy marek, aczkolwiek i OO. Paulini na Jasnej Górze wydają także 300 bezpłatnych obiadów codziennie.

W Częstochowie istnieje t. zw. „Doraźna Pomoc”, posiadająca w czterech dzielnicach miasta ulokowane kuchnie i własną piekarnię. Mnóstwo ludzi zupełnie bezinteresownie oddaje swą pracę na usługę biednych. Dość powiedzieć, że dziewczyny strażące ziemniaki przez dzień cały, pobierają po trzy ruble, kierująca kuchnią gospodyni tylko 10 rubli miesięcznie. Część tym ludziom, którzy sami nic nie mają, drugim tyle oddają usług.

Na czele „Doraźnej Pomocy” stoi proboszcz parafii św. Zygmunta, ks. kanonik Fulman, znany kierownik Towarzystw robotniczych w Częstochowie. Kuchnie pod jego kierownictwem funkcjonują znakomicie. Warunek jednak, aby im nie zabrakło żywności. Tej żywności brak dotkliwy daje się odczuć i w innych miejscowościach, jak zwłaszcza w Sosnowicach, Będzinie, Zduńskiej Woli i Pabianicach. W tej ostatniej miejscowości ludność żywi się już od dawna kartoflami wyłącznie, a chleba nie jada wcale.

W powiatach kutnowskim i włocławskim, gdzie najłatwiej jeszcze o żywność, komitety miejscowe starają się o zakupno tejże w większej ilości, celem dostarczania jej zniszczonym miejscowościom, zwłaszcza w okolicach Łodzi i Łowicza. Utrzymują w tym celu stałe stosunki z komitetami założonymi w tych właśnie miejscowościach, najsrożej głodem dotkniętych. Chodzi tam zaś nieraz nie tylko o żywność, ale i o ziarno do siewu. Dlatego też w Łęczyckim daliśmy już 7 tysięcy marek wyłącznie na dopomożenie małej własności przy zasiewach i upoważniliśmy komitety we Włocławku i Kutnie, aby się starały dostarczać gdzie trzeba zasiewu małorolnym gospodarzom.

Zebrał nasz komitet do tego czasu:

Ze składek	500 298 mk.
Od Rady Narodowej	200 000 mk.
Od Komitetu Sienkiewicza	81 262 mk.

Razem 781 560 mk.

Dotychczas wydaliśmy ogółem na zapomogi 238 tysięcy marek; a jest to zaledwie mała częśćka zapotrzebowań. Czekają nas nadto znaczny bardzo wydatki tj. spółudział w akcji komitetu Rockefellera. Komitet ten, załatwiwszy formalności z władzami, rozpoczął działalność, starając się o zakupy zboża w neutralnych krajach, spotyka się tam jednakowoż z poważnymi trudnościami. O ile zabiegi jego zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem, weźmie nasz komitet w tej akcji, wymagającej z natury rzeczy kwot milionowych, udział sumą 400 tysięcy marek.

Włącznie wyżej wymienionych 238 tysięcy marek, byłoby zatem już rozdysponowanych 638 tysięcy marek.

Do tego dochodzą jeszcze wydatki na zakupienie znacznej ilości śledzi i solonego mięsa. Śledzi przekazaliśmy do komitetów kuchni ludowych w Łodzi 12 wagonów i po trzy wagony dla Częstochowy i Sosnowic. Nabyto 50 000 kg. mięsa, na które uzyskaliśmy od urzędu spraw wewnętrznych pozwolenie na wywóz do Królestwa starać się będziemy oddawać najbardziej głodem dotkniętym miejscowościom. Ponieważ okazała się niemożliwość wywożenia dalszych artykułów żywnościowych z Niemiec do Królestwa z powodu istniejącego zakazu wywozu, przyczynił się komitet nasz do założenia Towarzystwa z ograniczoną poręką pod firmą „Import”, które to Towarzystwo w neutralnych państwach zakupować będzie artykuły jak mięso, smalec, słoninę, margarynę, ryż, kasze itd. i zcentralizuje w ten sposób handel towarami w Królestwie, obniżając znacznie ceny na rynku, gdzie obecnie poszczególne jednostki wyzyskują położenie. Zysk z tego przedsiębiorstwa przeznaczony jest wyłącznie na biednych w Królestwie.

Wobec takich warunków zwracamy się do całego społeczeństwa z gorącym apelem, by nie ustawało w ofiarności. Wielu przy pierwszej składce zaznaczyło, że dają ratę pierwszą, oczekujemy zatem rat następnych. Poza tem należałoby się namyśleć, w jaki sposób składować, aby pociągnąć do tego wszystkich. Nie łatwo to coprawda wpoić w ludzi przekonanie, że ofiarność powinna być tym razem większa, aniżeli przy innych okazjach. Wielu z nas, zwiedzając zniszczone okolice, patrzyło z bliska na spustoszenia, było obecnym i widziało odżywianie się po tanich kuchniach tego wynędzniałego ludu. Czy możemy być obojętni na taką niedolę i mając wszystkich pod dostatkiem, zezwolić, aby marniała ta ludność, będąca integralną częścią i siłą naszego narodu? Jedynie przez pomoc doraźną a obfitą przyczynimy się do tego, że nie umniejszy się naród nasz co do liczby, ale utrzyma i powiększy się nawet, a przede wszystkim zjednoczy się miłością bratnią, która nie tylko w nieszczęściu, ale i potem, gdy znośniejsze nastąpią warunki życia, da nam rękojmię solidarności naszej.

Tą myślą ożywieni, do dalszych ofiar się zabierajmy!

Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskim.

Ludwik Mycielski, zastępca przewodniczącego.

Kazimierz Brownsford, sekretarz.

Dr. Kazimierz Hącia, skarbnik.

Ks. Patron Adamski. Ks. poseł Brandys. Dr. Bolesław Brodnicki. Zygmunt Chłapowski. Ludwik Cichowicz. Książę Olgierd Czartoryski. Ks. prałat dr. Dalbor. Jan Donimirski. Książę Drucki-Lubecki. Ks. Patron Kupczyński. Wojciech Lipski. Oskar Marchlewski. Dr. Felicyan Niegolewski. Dr. Leon Janta-Polczyński. Karol Rose. Michał Szczaniecki. Dr. Zygmunt Seyda. Stanisław Sikorski. Bernard Sypniewski. Dr. Jan hr. Szołdrski. Dr. Tadeusz Szuldrzyński. Jan hr. Żółtowski.

Równocześnie donosi

„Opieka nad bezdomnymi”,

której działalność odbywa się w ścisłym porozumieniu z komitetem niesienia pomocy Król. Polsk. i z Radą narodową, że rozdała dotychczas odzieży, bielizny, obuwia, książek do nabożeństwa i do czytania, szkaplerzy, różańców itd. 21 294 kilogramów. Z tych odebrały:

1) różne miejscowości w Królestwie Polskim jak Kalisz, Łódź Częstochowa, Sosnowice, Łowicz 8540 kg;

2) Galicya za pośrednictwem najprzew. ks. biskupa Sapiehy i namiestnika p. Korytowskiego, oraz wychodźcy w Choceni, 3212 kg;

3) internowani i jeńcy 9542 kg.

Pani Rose w Berlinie wykwipowała odzież na jej ręce przesłaną oraz zakupioną przez nią z ubieganych przeszło 5000 osób.

„Opieka nad bezdomnymi” uzupełnia swoje zasoby dzięki ogromnej ofiarności społeczeństwa przesyłkami odzieży itd. od poszczególnych osób, kupców, towarzystw i parafii, albo też zakupuje ją w miarę potrzeby za pieniądze na cel ten ofiarowane na ręce p. dr. Niegolewskiej lub też przekazywane „Opiece” przez Radę narodową z sumy zebranej na „bezdomnych”.

Życie bielizny zorganizowały: Towarzystwo „Warta” w Poznaniu, Tow. Ziemianek po wsiach, oraz po miasteczkach Rada wyższa św. Wincentego. — Towarzystwa te oddają gotową bieliznę „Opiece” celem uskutecznienia dalszej jej wysyłki.

Odzież dla wspieranych przez komitet rodzin przyjmuje pani drowa Niegolewska, adres: Poznań, św. Marcin 6.

Zatopienie Lusitanii.

(P.B.K.) „Telegraphen Union” donosi: Jeden z ocalonych pasażerów „Lusitanii”, Amerykanin, dziennikarzom w Queenstown dał następujący opis katastrofy: Po odjeździe „Lusitanii” z Nowego Jorku panowało na okręcie pewne przynębienie, ponieważ różne przestrogi nam udzielane wywoływały pewne zaniepokojenie. Czem więcej zbliżaliśmy się do celu naszej podróży, nastrój stawał się podnioslejszy i to tem więcej, że podczas całej jazdy panowała wspaniała pogoda. Dopiero nadzwyczajne środki ostrożności, przedsiębrane przez „Lusitanię”, gdy zbliżała się do pasu blokady, przypomniły nam, że jest wojna. Wieczorem pogaszono wszystkie światła, orkiestra nie grała, oficerowie okrętu obawiającym się pasażerom w żartobliwy sposób odpowiadali, że powinni się na wszystko przygotować. Na seryo jednak nikt nie wierzył w niebezpieczeństwo. Tak nadszedł nieszczęśliwy piątek, gdy pod wieczór „Lusitania” zbliżała się ku wybrzeżom angielskim. Wspólny obiad pasażerów pierwszej klasy odbył się wesoło i był ukończony o godz. 3. Większość pasażerów udała się do kabin, tylko nie wielu, pomiędzy nimi i ja, pozostaliśmy na pokładzie. Nagle w środkowej części olbrzymiego okrętu słyszeliśmy straszne trzeszczenie jakby belki pękały i łamały się, potem natychmiast nastąpiła straszna eksplozja. Nieomal w tej samej chwili śruby okrętu przestały pracować, a okręt tak silnie się pochylał, że pokład stał w ostrym kącie do powierzchni morza. Popłoch, który ogarnął pasażerów, był nie do opisania. Wielu z nich przy pierwszym pchnięciu okrętu wpadło w morze. Podziwienią godny był spokój i rozważa załogi, która przez kilka minut pozostała jeszcze na pokładzie. Łódzie ratunkowe były

natychmiast spuszczone, pasażerowie z pokładu natychmiast w nie zeskoczyli, a zaledwie 5 minut po pierwszej eksplozji pierwsze łódzie odpłynęły. Ratowanie pasażerów znajdujących się w kabinach musiało napotkać na trudności, widziałem bowiem, że kilka łodzi odpłynęło mimo, że były jeszcze na nich próżne miejsca. Olbrzymi kadłub „Lusitanii” zapadał się w wodę z każdą minutą. Gdy fale zaczęły zalewać pokład, uciekałmy jak najprędzej, aby nie popaść w nurty ginącego okrętu. Kilka minut potem olbrzymi parowiec zniknął w wodzie. Po upływie godziny wyłowił nas torpedowiec.

Biuro Reutera donosi, że uratowano mniej niż 600 osób, między innymi zginął także milioner amerykański Vanderbilt. W drugiej klasie znajdowało się około 40 dzieci niżej roku mających. Na okręcie znajdowało się 188 Amerykanów, 956 Anglików i 109 innych narodowości.

Biuro Prasowe donosi, że ogółem ocalono 658 osób. Na parowcu znajdowało się 2160 osób. 45 trupów wylądowało. W Queenstown zmarły 22 osoby z ocalonych. Z oficerów okrętu ocalony został tylko kapitan Turner. Z pasażerów ocalono tylko kilka osób. Pasażerowie ci widocznie sądzili, że okręt będzie mógł pojechać dalej. Sygnalizowano przybycie trzech statków rybackich, mających na pokładzie przeszło 100 trupów. (Berl. Tgbl.)

Wszystkie pisma angielskie i amerykańskie w najostrzejszych słowach potępiają storpedowanie „Lusitanii”. „Daily Express” powiada, że byłoby dobrodziejstwem dla ludzkości, gdyby ambasadora niemieckiego w Ameryce hr. Bernstorffa jak zbrodniarza zwyczajnego zelektryzowano. Według doniesienia „Timesów” z Nowego Jorku, tamże olbrzymie tłumy wyczekiwały na dalsze wiadomości o katastrofie. Gdy kilku Niemców ameryk. wspomniało, że pasażerowie przed odjazdem zostali przez Niemców przestrzeżeni, publiczność rzuciła się na nich i obila ich okrutnie. „New York Herald” powiada, że grom oburzenia uderzył w wszystkich państwach neutralnych wobec tej planowo wykonanej zbrodni. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu, że ambas. niemiecki ponownie przypomina swą przestrożę i wyraża nadzieję, że los „Lusitanii” będzie dla Amerykan nauką, aby się podczaś trwania wojny nie udawali na teren operacji wojennych. (Berl. Tgbl. Voss. Ztg.)

Z Londynu donoszą: Prasa angielska przedstawia storpedowanie „Lusitanii” jako bezcelowe okrucieństwo Niemców. Odwołuje się do mocarstw, aby walczyły do ostateczności o prawa najświętsze. Chodzi bowiem o ratowanie cywilizacji przed barbarzyństwem i dzikością niemiecką. Niemców przedstawia prasa angielska jako wyrzutek świata i średnio-wiecznych barbarzyńców.

Storpedowanie „Lusitanii” spotyka się z najostrzejszą krytyką w włoskich pismach nacjonalistycznych. „Idea Nationale” powiada, że czyn Niemców przekracza wszelkie pojęcia. „Tribuna” powiada, że doniosłości tego czynu na razie nie można nawet w przybliżeniu ocenić, szczególnie, że pomiędzy pasażerami znajdowało się wielu obywateli amerykańskich. Czyn ten wywołał w całym świecie największe wrażenie. Łódzie podwodne mają przeszkodzić dowozowi towarów i żywności do Anglii, zrozumiałem jest więc, jeśli się torpeduje parowce towarowe. Nie rozumiałem jednak jest, w jakim celu zatapia się parowce pasażerskie i topi się kobiety i dzieci. (Voss. Zeitung.)

Stanowisko Włoch.

(P.B.K.) Z Mediolanu donoszą do „Morning Post”: Wojna jest nieunikniona, niktby się nie zdziwił, gdyby Austria i Niemcy wobec przygotowań wojennych Włoch wysłały im ultimatum wzywając je do zaprzestania przygotowań wrogich. Włochy oczywiście by się wzbraniały to uczynić. Trzeba jednak przyznać, że pomiędzy ludnością włoską niema wielkiego zapалу do wojny. (Baseler Nachr.)

„Züricher Post” donosi, że książę Bülow swym znajomym rzymskim kazał powrzucać bilety na pożegnanie, wyrażając ubolewanie, że osobiście nie może się pożegnać. Uważa swą misję za skończoną. Także księżna Bülow, jak wiadomo, rodzona Włoszka, pożegnała się z mieszkającą w Rzymie swą siostrą i swymi krewnymi. Obiega w Rzymie pogłoska, że Bülow i ambasador austriacki baron Macchio wnet opuszczają Rzym, część ich pakunków znajduje się już na dworcu.

„Seccolo” donosi z Piotrogradu: Wysoka osobistość znająca dokładnie stosunek Włoch do trójporozumienia oświadczyła: Nie ulega wątpliwości, że interwencja Włoch nastąpi niebawem. Zdaje się, że ambasador włoski książę Avarna przesłał do Rzymu ostatnie propozycje austriackie. Austria oświadcza, że nigdy nie odstąpi Tryestu, którego żądają energicznie Włochy. Ale nawet gdyby Austria na razie ustąpiła, Włochy musiałyby się po ukończeniu wojny wciąż liczyć z zemstą Austrii. Nieomal pewnem jest, że Rumunia pójdzie razem z Włochami, ale stanowisko Grecji i Bułgarii nie jest jeszcze pewne. Przebieg operacji pod Dardanelami jest na ogół zadowalający.

Lugano, 10. 5. Położenie jest nadzwyczaj niejasne. Fakt, że ruch neutralistyczny zyskuje zwolenników, wprawia w prawdziwy szal interwencyonistów.

Socjalista Defelice, który swego czasu bombardowanie Trypolisu nazwał tryumfem cywilizacji, grozi zabójstwem i morderstwem, gdyby posłowie neutralistyczni odważyli się odbyć posiedzenie w parlamencie. Neutraliści użyciem gwałtu mają być usunięci z gmachu parlamentu. Niesłychana wściekłość panuje przeciw Giolittiemu. Gdy Giolitti odjeżdżał z Turynu, towarzyszyło mu gwizdanie, przybywającego do Rzymu powitały tłumy także gwizdaniem i okrzykami: Na pohybel Niemcom! Tłumy demonstrujące towarzyszyły mu aż do mieszkania. Giolitti zanim wszedł do domu zawołał: Czemu nie krzyczycie: Niech żyją Włochy? Wzburzone tłumy odpowiedziały okrzykami przeciw Niemcom. Członek rzymskiej rady miejskiej wołał: Precz z Giolittim znaczy tyle co niech żyją Włochy! Tłumy rozeszły się śpiewając pieśni patryotyczne. (Berl. Tagebl.)

„Messagero” mający bliskie stosunki z rządem powiada, że ostatnie propozycje austriackie są dla Włoch niemożliwe do przyjęcia. Pomiędzy włoskiem a austriackiem stanowiskiem panuje niezgłębiona przepaść, ponieważ Austria nie chce ustąpić ani Tryestu ani Istrii. Pisma donoszą, że na stacy Portovecchio w tunelu wybuchła bomba. Kierownik lokomotywy został ranny, a pociąg musiał przystanąć. Paryska prasa triumfuje, że Włochy ruszą. „Figaro” pisze: Kiedy Włochy ruszą? Dziś? Jutro? Czy za tydzień? Czekamy cierpliwie i z zaufaniem. Wiedzieliśmy od 8 miesięcy, że ta godzina wybije od chwili, gdy Włochy nie stanęły po stronie Niemiec i Austrii. „Temps” powiada, że rewolucję w Libii wywołali Niemcy i Austria. Minister kolonii Martini podobno gabinetowi przedłożył dowody, iż oficerowie tureccy i żołnierze tureccy w Trypolisie walczyli przeciw Włochom. (Berl. Tgbl.)

Opinia Papieża.

„La Stampa” donosi, że Papież przyjmując wielkiego przemysłowca piemontskiego, wypowiedział wobec niego swe zapatrywania na położenie: „Niestety udział Włoch w wojnie wydaje się nieuniknionym; jestem tem bardzo zasmucony, bo cały świat chrześcijański w ten sposób będzie zaangażowany w tę wojnę.” Ten sam przemysłowiec odwiedzał potem kardynała Merry del Val, który w ten sposób się odezwał: „Sądzę, że rozpoczęcie kroków wojennych nastąpi prędzej czy później.” Kardynał nie ukrywał bynajmniej swej wielkiej troski, co do wyniku wojny. (P.B.K.)

Niemcy i Polacy w Łodzi.

Z Łodzi otrzymuje wiedeński „Kurier Polski” ciekawą korespondencję następującej treści.

Łódź w kwietniu.

W niemieckiej prasie łódzkiej znajdujemy interesującą wymianę zdań co do udziału miejscowej ludności niemieckiej w zarządzie sprawami miejskimi i wogóle w życiu publicznem. „Deutsche Lodzer Zeitung” w artykule redakcyjnym p. tyt. „Do dzieła!” zarzuca Niemcom łódzkim, że życie swe zasklepiają w obawie tego „co przyjdzie”, „gdy polska część naszej ludności tem gorliwiej zaprzęta się ideami i planami, które nietylko nadają kierunek jej politycznemu i społecznemu bytowi, ale nadto mają jej zapewnić kierownictwo przyszłą polityką miejską”. Wobec tego niemiecka część ludności, jako przedstawicielka wykształcenia zachodnio-europejskiego, powinna się upomnieć o przynależne jej miejsce. Powinna to zrobić tem łacniej, że życia swego nie może oryentować ani na wschód ani na tył, skoro woła Bożą umożliwiony został związek z zachodem. W innym artykule stwierdza redakcja zupełny zanik działalności istniejących w Łodzi przed wojną stowarzyszeń niemieckich, podczas gdy stowarzyszenia polskie i żydowskie rozwijają ruchliwą działalność i osiągają piękne wyniki.

Zjawisko to, a mianowicie zanik życia niemieckiego szkolnego, tłumaczy redakcja względami politycznymi. Członkowie zajmują stanowisko wyczekujące, aż położenie polityczne ostatecznie się wyjaśni, albowiem większość członków stanowią ojcowie rodzin, którzy jako nauczyciele, byli urzędnikami państwowymi rosyjskimi. Na wezwanie czynnego udziału w sprawach miejskich, odpowiadało w temże piśmie artykułem, podpisanym „w imieniu wielu — dobry Niemiec”. Autor dowodzi, że przyszłość Łodzi nie zależy wiele od tego, co się robi obecnie:

„Przyszłe losy miasta — pisze — zależą nie od roboty obecnej, lecz w pierwszej linii od tego, do jakiego państwa Łódź będzie należała. Artykuł redakcyjny mówi, że woła Bożą umożliwiony nam został związek z zachodem. Nie jest zupełnie jasne, co on przez te słowa rozumie, gdyż przecież państwowej przynależności do Niemiec jeszcze nie mamy. W chwili, gdy Niemcy przyjmą nas w swoje poddaństwo, nikt nie będzie się wahał oddać swych sił na usługi społeczeństwu... Przyjdzie dzień, gdy słowo Niemca zaważy równie, jak słowo każdego innego mieszkańca.”

Tak pisze wychodząca pod cenzurą komendy niemieckiej niemiecka gazeta w Łodzi. Głos ten jest

dowodem, że rząd niemiecki nie myśli pobudzać cywilnych Niemców w Królestwie Polskiem do kroków nieprzyjaznych wobec Rosji a tem mniej do udziału w walce.

Mobilizacya Włoch

jest, jak donosi „Deutsche Tageszeitung” z Mediolanu, w pełnym biegu, aczkolwiek urzędowo nie została ogłoszona. Dworce są przez wojsko obsadzone, wszędzie wsiadają do pociągów rezerwiści. W koszarach pełno żołnierzy, których ubierają w mundury polowe. Żołnierze mają buty żółte. „Köln. Ztg.” donosi z Rzymu, że ogólne położenie od wczoraj się nie zmieniło, ale nie wolno zamykać oczu na przygotowania wojenne Włoch. Deczyza bodaj czy zapadnie w ciągu dnia dzisiejszego.

Lugano, 8. 5. Wszystkie pociągi przybywające tu z Włoch przepełnione są uchodźcami niemieckimi i austriackimi. Także niemieccy i austriaccy pralanci opuścili Rzym. Cała rzymska kolonia niemiecka zamieszkała w Lugano. Niemieckie zakłady duchowne w Rzymie są zamknięte. Nawet niemiecki aptekarz Watykanu wyjechał. (Deutsche Tagesztg.)

Giolitti w Rzymie.

(P.B.K.) Z wielkiem zajęciem oczekują przybycia Giolittiego do Rzymu. Przypuszczają, że Salandra chce wziąć wprawdzie odpowiedzialność za krok decydujący na siebie, ale poprzednio chciałby porozumiać się z Giolittim ubezpieczyć. Powszechnie sądzą, że Giolitti przybywa do Rzymu na życzenie Salandry, który zna wielki wpływ Giolittiego w parlamencie i w kraju. Według innej wieści Giolitti przybywa do Rzymu po swą chorą żonę. Cel podróży Giolittiego wnet się musi wyjaśnić. „Vossische Ztg.” i „Frankfurter Ztg.” donoszą, że i Turcy mieszkający we Włoszech wyjeżdżają.

Grecya a trójporozumienie.

(P.B.K.) O nieustających rokowaniach greckiego rządu z trójporozumieniem nic pewnego nie wiadomo. Ostatnie warunki stawione przez rząd grecki polegały tylko na udziale floty greckiej w wojnie oraz ubezpieczeniu Grecji przez traktaty wojskowe, aż do zakończenia wojny. Odrzucenie tych warunków oznaczałoby zerwanie rokowań. Venizelos odjechał w sobotę z Pireusu do Mityleny. Gazeta „Estia” donosi, że trójporozumienie przyjęło warunki greckie. Wiadomość ta wydaje się nieprawdopodobną. (Berliner Tagebl.)

Wokoło wojny.

Orędzie niemieckie z poniedziałku.

(P.B.K.) Zachodnia widownia wojny: Nad wybrzeżem w naspach zrobiliśmy postępy i wzięliśmy kilka nieprzyjacielskich okopów i karabinów maszynowych. Kontr-atak nieprzyjaciela dotarł aż do Lombardyde, ale został zupełnie odparty. Także we Flandryi zdobyliśmy na terenie. Pod Verlorenhoek wzięliśmy 162 Anglików do niewoli. Na południowy zachód od Lille w odpowiedzi na nasze zwycięstwa w Galicji rozpoczął się spodziewany wielki atak francusko-angielski. Ofensywa skierowała się na nasze stanowiska na wschód od Flenrbaix, na wschód od Richebourg, na wschód od Vermelles, w Ablain Carency, Neuville, St. Laurent i Arras. Nieprzyjaciel, Anglicy, Francuzi, biali i murzyni, wprowadził do walki co najmniej 4 nowe korpusy, oprócz sił od dawna na tem miejscu walczących. Mimo to kilkakrotne ataki z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela zostały wszędzie odparte, szczególnie było to przy atakach angielskich. Około 500 jeńców wzięliśmy do niewoli. Tylko w okolicy nieprzyjaciel zdołał usadowić się w naszych przednich liniach, kontr-atak jest w biegu. Na północ od Steinabrück w dolinie Fichte wyrzuciliśmy nieprzyjaciela atakiem z naszych okopów, w których podczas mgły się zagnieździł i okopy zniszczyliśmy.

Wschodnia widownia wojny: Położenie bez zmiany.

Południowo-zachodnia widownia wojny:

Mimo wszelkich usiłowań nieprzyjaciela kolejają i drogami w marszach pieszych sprowadzić posiłki, sprzymierzone wojska pod dowództwem generała Mackensena także wczoraj nieprzyjaciela wypierały z pozycji po pozycji i odebrały mu 12 000 jeńców i wiele materyałów. Liczba jeńców wziętych przez tę część wojsk od dnia 3 maja przekracza 80 000. Nasze straż przednie zbliżają się do okolicy Stopnicy i dotarły do Brzeżanki i dolnego Wisłoku. Ściganie nieprzyjaciela odbywa się rażno dalej. — Jak sprawozdanie austriackie z dzisiaj wieczora donosi, liczba jeńców rosyjskich wynosi 100 000. Oprócz tego zdobyto 60 armat i 200 karabinów maszynowych.

Sprawozdanie angielskie z niedzieli.

(P.B.K.) Feldmarszałek French donosi: W sobotę w nocy i w niedzielę nieprzyjacieli w dalszym ciągu atakował na wschód od Ypres. Wszystkie ataki z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela zostały odparte. Tamtejsza linia jest w rękach naszych. W niedzielę rano nasza pierwsza armia zaatakowała nieprzyjacielskie linie pomiędzy Bois Crenier i St. Hubert i zdobyła na terenie w kierunku Fromelles. Walka trwa dalej. Nasi lotnicy wykonali z powodzeniem atak na punkt kolejowy Standre na północ od Lille i na most przez kanał pod Don. (Voss. Ztg.)

Francuskie sprawozdanie z niedzieli.

(P.B.K.) W szanicach niemieckich zajętych przez nas w sobotę niedaleko Lena wzięliśmy około 100 jeńców. W Argonach nasze wojska pod Bagatelle odparły 3 ataki, jeden w nocy z 7 na 8, a dwa w ciągu dnia wczorajszego. Na innym froncie odbyły się walki artyleryjne.

Sprawozdanie wieczorne: Niem. ataki pomiędzy Nieuport a morzem zostały odparte. Nieprzyjacieli poniosł znaczne straty. Angielskie wojska w okolicy Fromelles zrobiły postępy. Na północ od Arras w kierunku Loos, na południe od Carency mieliśmy powodzenie. W tej okolicy na froncie 7 kilometrów zajęliśmy 2, miejscami 3 okopy, które były nader silnie ufortyfikowane. Zajęliśmy wieś Targette i połowę wsi Neuville St. Vaast. Nasz postęp dochodzi miejscami do 4 kilometrów głębokości. Wzięliśmy przeszło 2000 jeńców i zdobyliśmy 6 armat. W Szampanii niedaleko St. Tomas i w Argonach odparliśmy ataki. Pod Bagatelle mogliśmy stwierdzić doniosłość strat, które poniosł nieprzyjacieli podczas ataków wczorajszych. Niemcy posługiwali się zresztą bombami z trującymi gazami i palących się płynów bez skutku. Na reszcie frontu w lesie Księżowskim i na Sillacker Wasen odbyły się walki artyleryjne.

Walki pod Dardanelami.

(P.B.K.) „Daily Mail” donosi w wydaniu paryskim z Aten: Zjednoczonym po krótkiej bitwie, która dla Turków przyniosła poważne straty, udało się zająć wzgórze położone o 7 kilometrów na zachód od Kilid Bahr. Z tego stanowiska będzie można zniszczyć Kilid Bahr. Wojska energicznie prą naprzód i koncentrują swe operacje w przestrzeni pomiędzy Kaba Tepe i Sedil Bahr. Według doniesienia z różnych źródeł armia turecka mająca bronić Dardanel, wynosi 150 tysięcy żołnierzy. To samo pismo donosi dalej: angielski aeroplan, który wzniósł się na Tenedos, wykonał różne loty ponad Panderma, nad morzem marmaryjskim, niedaleko Brusy, zrzucając liczne bomby, które zniszczyły most. Mimo silnego ostrzeliwania, aeroplan wrócił cały. Wskutek zniszczenia mostu, przerwane są komunikacje pomiędzy Smyrnią a Dardanelami. Zniszczenie mostu utrudni Turkom poważnie ruchy wojsk i dowóz amunicji. (Humanite.)

Niemcy w dalszym ciągu opuszczają Włochy.

(P.B.K.) Uczniowie niemieckiego seminarium duchownego opuścili Rzym, Niemcy udali się do Zurychu, a Austriacy do Wiednia. Także uczniowie Santa Maria dell Anima, opuścili Rzym, poskładawszy poprzednio egzaminy. Sekretarz stanu Watykanu zalecał im wyjazd. Austriacki poseł przy Watykanie, książę Schoenberg Hartstein, wysłał swą rodzinę i służbę do Austrii. Pociągi przybywające do Mediolanu, przepełnione są wyjeżdżającymi Niemcami. Na linii Gotharda, wskutek napływu Niemców, pociągi pośpieszne zostały podwojone.

Straszne położenie Serbii.

(P.B.K.) Czytamy w „Timesach”: Tomasz Lipton, z polecenia angielskiego Czerwonego krzyża, wydał broszurę o położeniu Serbii. Lipton powiada, że Austriacy walczyli z Serbami nie mogąc pokonać, ale za to dziesiątkują ich tyfus. Nisz w normalnych czasach ma 20 tysięcy mieszkańców, teraz liczy ich 100 tysięcy. Zachodzą tam tysiące wypadków tyfusu. Ospa i szkarlatyna pochłaniają także wielką liczbę ofiar. W Niszu było po 150 wypadków dziennie, a w jeden dzień było nawet trzysta wypadków. Cmentarze są za małe dla grzebania nieboszczyków, furmanki ciągnięte wołami całymi dniami przejeżdżają miasto, w innych wozach wciąż wożą chorych popadłych w delirium. W szpitalach widzi się nader mało kobiet. Prawdopodobnie kobiety umierają po domach, z braku lekarzy i lekarstw. Lipton opisuje swą podróż po Serbii i wielką nędzę kraju, oraz swą czynność ratunkową. Broszura wzywa do składek na rzecz Serbii.

Rosya a Serbia.

(P.B.K.) W „Birżowych Wiedomościach” hr. Słonow apeluje do Serbów, by się nad żądaniami włoskimi co do pretensji włoskich do Dalmacji liczyli z koniecznością położenia. W obecnej chwili chodzi tylko o to, aby pobić Niemcy i Austrię, bo bez pomocy Włoch jest to niemożliwe. Albowiem jeśli tylko Włochy pójdą, ruszą też inne państwa i można liczyć na radykalną zmianę położenia. Ceną interwencji Włoch trzeba jednak okupić i dla tego Serbowie w stosunku do Włoch nie powinni być drobnostkowymi. Artykuł skarży się, że Słowianie austriaccy nie urządzili powstania przeciw Austrii. (Berl. Tagbl.)

Rozkaz dzienny Mikołaja Mikołajewicza dotyczący żydów.

Naczelnym dowódcą armii rosyjskiej wydał rozkaz dzienny treści następującej:

„Nasze doświadczenie wojenne ujawniło nam wrogi zamiary ludności żydowskiej w Galicji, Bukowinie i w Polsce. Zaledwie odbywa się jakaś zmiana w położeniu naszych wojsk lub następuje przetransportowanie armii z jednego obwodu do drugiego, lub gdy usuwamy się z danej okolicy, którą obejmuje nieprzyjacieli, następują liczne kary z winy żydów, którzy denuncyją ludność lojalną lub zupełnie obojętną. Aby uchronić biedną ludność od szpiegostwa, którego dopuszczają się żydzi wzdłuż całego frontu, postanowił naczelnym wódz armii rosyjskiej wypędzić wszystkich żydów z obwodu operacyjnego. Tam, gdzie wkroczy wojsko rosyjskie, żydzi będą wypędzeni, a z pośród żydów zamożnych brać się będzie zakładników, których należy wysłać w głąb Rosji, na razie do Kijowa, do obozu koncentracyjnego. Bogaczy żydów, właścicieli posiadłości nieruchomości, rabinów i wogóle wszystkich, którzy wywierają wielki wpływ na ciemne masy żydowskie, należy przedewszystkiem aresztować i wysłać.

Szerokie warstwy ludności żydowskiej należy powiadomić, że wszystkie obostrzenia przeciwko niej są wynikiem uprawianego szpiegostwa i za wszystkie represalia ponoszą odpowiedzialność żydzi. Jednocześnie należy powiadomić ludność nieżydowską, że zarządzenia przeciwko żydom zastosowane będą po kilkumiesięcznych doświadczeniach i upewnieniu się, że żydzi uprawiają szpiegostwo na wielką skalę i nie ukazują najmniejszej sympatii dla innych narodowości i wyznań. Na razie należy w niektórych okolicach wysłać żydów do miejscowości, znajdujących się po lewej stronie Dniepru.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya.

Pelplin. Ponieważ dochody Ojca św. przez możliwe wmiśnienie się Włoch do wojny wszechświatowej znacznie by się zmniejszyły, przeto ks. Biskup rozporządził nadzwyczajną kolektę w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego we wszystkich kościołach dyecezyi.

Nie skąpmy w dniu tym datkami, gdyż właśnie w obecnym czasie ma Ojciec św. wiele nadzwyczajnych wydatków. Wiadomo też pewnie wszystkim, że dla biednych rodaków naszych w Królestwie i w Galicji przeznaczył Ojciec św. kilkadziesiąt tysięcy lirów — dawajmy tedy hojnie, ażeby Ojciec św. i w przyszłości biednych mógł większymi datkami popierać.

— Nowowysięconemu ks. Feliksowi Wierchowskiemu z Berlina powierzono urząd nauczyciela religii przy seminarium nauczycielskiem we Wrzeszczu w miejsce znajdującego się na wojnie ks. Schütza.

— Preniesieni zostali wikarzy: Ernest Jesionowski z Dużych Radowisk do kaplicy królewskiej w Gdańsku, Leon Kozłowski od kaplicy królewskiej w Gdańsku do Dużych Radowisk.

Wiadomości potoczne.

Połączenie kolejowe z Królestwem Polskiem. Poznańska dyrekcyja kolei donosi, że od 1 maja zaprowadzone zostały — z zastrzeżeniem odwołania każdego czasu — pociągi kolejowe na następujących liniach: Łódź - Łowicz - Aleksandrowo; Łódź - Skalmierzyce; Łowicz - Skierniewice - Koluszki - Sosnowice; Łódź - Widzew - Koluszki - Tomaszów; Herby - Częstochowa - Włoszczowa. Według ogólnych postanowień taryfy dla ruchu osobowego i towarowego można korzystać z pociągów wymienionych w rozkładzie jazdy, jednakże administracyja kolejowa zastrzega sobie, że pociągi te mogą być każdego czasu wstrzymane. Osoby cywilne mogą korzystać z tych pociągów za okazaniem legitymacji. Opłata wynosi 8 fen. za kilometr, ale najmniejsza 50 fen. Dzieci liczące mniej niż 4 lata są wolne od opłaty. Każda osoba może zabrać ze sobą bagaże ważące najwyżej centnar. Opłaca się 2 marki, bez względu na odległość, za każdy bagaż. Bliższych szczegółów można się dowiedzieć z ogłoszeń publicznych lub też w miejscach sprzedaży biletów.

Kobieta ochotnik. W Warszawie zaszedł zabawny wypadek, jak donoszą pisma rosyjskie. Jakiś młodzieńki człowiek na dworcu wiedeńsko-warszawskim zażądał biletu do Warszawy. Kasyer biletu odmówił, ponieważ młodzieniec nie miał pozwolenia od władzy wojskowej, bez którego biletów się w tę stronę nie wydaje. Wówczas młodzieniec począł ze łzami w oczach błagać o bilet, bo musi się stawić jako ochotnik do szeregu. Żandarm na dworcu powziął podejrzenie i zaprowadził młodzieńca do kancelaryi. Okazało się, że młodzieńcem była młoda kobieta, córka cyrulika z Moskwy Bakrajewa, która uciekła z domu, aby pójść na wojnę. Odesłano ją do miasta i telegraficznie doniesiono rodzicom o znalezieniu córki.

Gdańsk. (Czy likier jest wódką?) Prezes policyi w Gdańsku wydał swego czasu rozporządzenie, że w lokalach, w których się sprzedaje wyłącznie lub przeważnie wódkę, godzina policyjna ma się rozpocząć w sobotę o godzinie 4 po południu. To rozporządzenie, które potem jeszcze zostało obostrzone, zaczęli radca handlowy Patschke, współwłaściciel ośmiu wyszynków; wywodził on, że w jego lokalach wyszynkuje się tylko 10 procent wódki, likier i słodka wódka jednakże nie wchodzi w zakres odnośnego rozporządzenia. Zażalenie to odrzucił tak wydział obwodowy jak i najwyższy sąd administracyjny z uzasadnieniem, że słodką wódkę czyli likiery należy również zaliczać do wódki, ponieważ mogą wywołać te same skutki, co niesłodzona wódka.

Oliwa. 4-letnia córeczka znajdującego się na wojnie kupca Mau'a bawiła się w nieobecności matki zapałkami, gdy wtem zapaliła się na niej sukienka i dziewczynka umarła w domu chorych skutkiem odniesionych ran.

Starogard. W Kokoszkach spłonął dom robotniczy. Przyczyna pożaru nieznana.

Gniew. Wydział powiatu kwidzińskiego postanowił zapasy zboża i maki powiatu wziąć w administracyję własną i wyznaczyć ceny najwyższe na chleb i makę, które są niższe niż ceny dotychczasowe. Na Gniew ceny najwyższe są następujące: Za mąkę żytnią 21 fen., za mąkę pszenną 23 fen., za trzy funty maki żytniej 55 fen., za funt chleba pszenne (bułki) 30 fen.

Chojnice. Za kradzież w kościele w Krajence skazała izba karna 13-letniego ucznia szkolnego Jakóba Knicha z Krajenki na dwa miesiące więzienia. Ze względu na młody wiek i na skruczę okazaną sąd odsiedzenie kary odroczył a w danym razie zupełnie ją zniesie.

Małe Ramzy, pow. sztumski. Wysłano dla bezdomnych: 20 par gaci, 19 koszul męskich, tuzin koszul kobiecych, 5 tuzinów koszul dziecięcych, 2 tuziny majtek, tuzin kaftaników, 5 i pół tuzina chustek, 34 par skarpet, 2 tuziny pończoch.

Paniom Ziemiąkom za hojne datki pieniężne na ten cel oraz paniom Hoffmanównie, Ścisłowskiej, Lengy z Podstolina, Lengy z Pierzchowic i Masłowskiej za zycie składam na tej drodze szczerze podziękowanie. M. Donimirska.

Stan wady w Wiśle wynosił dnia 11 maja rbł pod Toruniem + 3,9, pod Fordonem + 3,86 pod Chełmnem + 4,20, pod Grudziądem + 4,50, pod Kurzebrak + 5,20 pod Schievenhorst 3,03.

Gdańsk, dnia 11 maja 1915.

Gdański targ na bydło.

Płacono za centnar żywej wagi:

Wół 1 szt.: I kl. miesięstych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 00-00 mk., II kl. młodych miesięstych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-00 mk. II kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 00-00 mk., IV kl. słabe wypasłe każdego wieku 00-00 mk.

Stadników 119 szt.: I kl. miesięstych, wyrosłych 58-60 mk., II kl. miesięstych, młodszych 50-55 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 44-48 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 40 mk.

Jalezki i krowy 140 szt.: I. kl. mięsiste, wypasłe jałozki 00-58 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 47-48 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i polednio rozwinięte młodsze krowy i jałozki 60-00 mk. IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jałozki 42-50 mk. V kl. słabo pasione krowy i jałozki do 40 mk.

Cielat 246 szt.: tuczne I kl. 00-90 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 70-75 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 60-65 mk., IV kl. 50-55 mk., polednie ssaki 40-00 mk.

Owce 73 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 55-57 mk., II kl. starsze tuczne skopy 48-53 mk. III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 40-45 mk., IV kl. owce z nizin 00-00 mk.

Świnie 1177 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctry żywej wagi 00-00 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże ważące przeszło 2½ centa żywej wagi 110-117 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnar żywej wagi 105-114 mk., IV kl. mięsiste 100-107 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 85-87 mk., VI kl. maciory 85-92 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku

Umysł i nerwy orzeźwia i podnieca
dobry papieros, natomiast zły ostatek siły i nerwów a umysł pozbawia świeżości. Zatem palić należy tylko

Doktorskie M. Droste
do których wyrobu służy wyłącznie mieszanina, przygotowana umiejętnie z najsłabszych tytoni tureckich

10 sztuk 20 fen.
Ścisłe higieniczne!

Znak  Fabryka papierosów  antykrakowski

Dubec M. Droste, Poznań



SINGERA maszyny do szycia
do użytku domowego i w celach zarobkowych
celujące trwałością i działaniem.
Ułatwione warunki zapłaty.
Singer Co. Nähmaschinen Act. Ges.
Gdańsk: ul. Długa (Langgasse) 28, Mattenbuden 30.
Wrzeszcz: ul. Główna (Hauptstr.) 121, naprzeciw Drogi Brunshöfera.

Kupujcie gotowe
**kostiumy
żakiety
bluzki
suknie**
Wybór wielki — Ceny niskie
Bazar G. m. b. H. Zblewo.

Bieliznę namocz
**w Henkela
Sodzie
do bielenia**

Uczennice
ORAZ
**robotnice
do wicia cygar
i
robotnice
do robienia cygar
przyjmują wciąż
fabryki cygar**
Loeser & Wolff
w Elblągu,
Brunsbörge, Melborku
i Starogardzie
Polecamy:
gospodynie i służące.
Pozatem każdy poszukujący
zatrudnienia jakoteż pra-
codawcy potrzebujący ludzi
niechaj się zgłaszają do na-
szego biura.
Amtlicher Arbeitsnachweis
für den Kr. Pr. Stargard.
Telefon nr. 278.

Atlas wojenny
zawierający 13 planów różnych
widowni wojny.

Format kieszonkowy :: Wielkie
mapy składane :: Druk wielo-
barwny.

Niezbędny dla każdego.
**Nadzwyczaj stosowny do wysyłki
dla żołnierzy w polu.**

Cena tylko 1,50 mk.

Z przesyłką 1,70 mk. za zaliczką
1,90 mk.

Zamawiać należy pod adresem:
Gazeta Gdańska — Danzig.

Książki kaszubskie!

**O Panu Czorlińskim
co do Pucka po sece jachot**

na papierze kredowym	2,50 mk.
na papierze zwykłym	2,— "
Jak w Kosciórnie kosciołnygo obrele	—,75 "
Jasiek z Knieji	—,25 "
Kaszuba pod Włdnem	—,25 "
Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu	—,90 "
Zarys ogólnej pisowni i składni pomorsko- kaszubskiej	1,— "

Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem gotówki
lub pobraniem pocztowem (Nachnahme).
Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej
marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.

Boże bądź miłościw. Zbiór modlitw i pieśni służą-
cych dla dusz pobożnych. Format 9 : 12 i pół cm.
Stron 624.

Śliczna ta książka do nabożeństwa, zawierająca
bardzo pięknie dobrane nabożeństwo, stosowne dla
każdej duszy pobożnej, jest powszechnie cenioną
książką do nabożeństwa dla dorosłych, a odznacza
się w dodatku jeszcze zgrabnym formatem.

Cena w oprawie :

- Nr. 1. Imitacja, wyciski, brzeg nakrapiany
1,— mk. Z przesyłką 1,20 mk.
- Nr. 2. Skóra czarna, wyciski, brzeg nakrapiany
1,25 mk. Z przesyłką 1,45 mk.
- Nr. 4. Skóra czarna, wyciski, brzeg złożony
1,50 mk. Z przesyłką 1,70 mk.
- Nr. 5. Skóra szagrynowa, okładka skośnie ścięta,
wyciski, brzeg złożony
1,75 mk. Z przesyłką 1,95 mk.
- Nr. 7. Skóra szagrynowa, wyciski, brzeg złożony,
okucie i zameczek
2,— mk. Z przesyłką 2,20 mk.
- Nr. 10. Skóra szagrynowa, podwatowana, bardzo
gustowne wyciski, brzeg złożony, okrągłe na-
rożniki
1,75 mk. Z przesyłką 1,95 mk.
- Nr. 17. Okładka biała, imitacja kości, gładka, wy-
pukła, taki sam grzbiet, na białej stronie okładki
obrazek, brzeg złożony zameczek
3,40 mk. Z przesyłką 3,60 mk.

Przy zamówieniu należy podać numer oprawy i
cenę. Jako adres do nas wystarczy:
GAZETA GDAŃSKA — Danzig.

**Toruński Elementarz polski z obrazkami (wielki), za-
stosowany do potrzeb dzieci, uczących się w szko-
łach tylko po niemiecku. Wydanie nowe, popra-
wne i powiększone. W sztywnej, trwałej okład-
ce. Stron 80. Cena tylko 30 fen. Z przesyłką
40 fen.**

**Toruński Elementarz polski z obrazkami (mały), za-
stosowany do potrzeb dzieci, uczących się w szko-
łach tylko po niemiecku. Wydanie nowe, popra-
wne i powiększone. Stron 32. Cena tylko
10 fen. Z przesyłką 15 fen.**

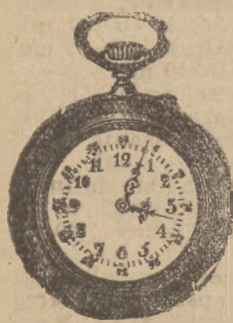
Elementarz polski do użytku szkolnego i domowego.
Dziatkom naszym poświęca Karol Miarka. Stron
64. Cena tylko 10 fen. Z przesyłką 15 fen.

Jeden z elementarzy powyższych znaleźć się po-
winien w każdym domu polskim. Rodzice powinni
dbać o to, aby dzieci nauczyły się rychło czytać i pi-
sać po polsku. Najlepszym podręcznikiem w tym
celu są elementarze powyżej wymienione. Zama-
wiać należy pod adresem:

GAZETA GDAŃSKA — Danzig.



FABRYKA PAPIEROSÓW PATRIA-TA
GANOWICZ & WLEKLIŃSKI. POZNAN.



Reparacye wykonuje się szybko a rzetelnie i tanio. Zamówienia
niekiedy ma się odwrotną pociąg. Towary wybierowe

Julian Lisiński
Gdańsk Breitgasse 21.
zegarmistrz i złotnik

poleca

Wój dobrze zaopatrzony skład: zegary
śolenne, regulatory, kukewki, budziki
zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą
biżuterię, jako to broszki, kolczyki,
pierścionki, krzyżki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reparacye wykonuje się szybko a rzetelnie i tanio. Zamówienia
niekiedy ma się odwrotną pociąg. Towary wybierowe

Bank Ludowy w Starogardzie

przyjmuje depozyta w każdej ilości płacąc od
takowych 4 i 4 i pół procent wedle umowy i za-
leżnie od wielkości kapitału i czasu wypowiedzienia

Również udziela po niskiej stopie procentowej po-
życzek na sola- i prima-weksle pod dogodnymi warunkami
za poręczeniem lub stawieniem pewności hipotecznej.

Dyskontuje weksle reguluje hipoteki

Godziny biurowe są codziennie z wyjątkiem niedziel
i świąt: przed południem od 8 i pół do 1-szej
po południu „ 3 i pół „ 5-tej

Adres do Banku jest: Bank Ludowy in Pr. Stargard

Prezes Rady Nadzorczej ZARZĄD
Cz. Nagórski Fr. Nagórski. Fr. Scharmach
właśc. fabryki i drogerii

Wszelkie druki

wykonuje szybko i gustownie
Drukarnia „Gazety Gdańskiej“.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowicach (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

płacąc odsetki 4 i 4 1/2 %

stosownie do wypowiedzenia. Dla
dogodności deponentów mamy
konto czekowe na pocztę w
Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Prze-
syłki pieniężne kartą płatniczą na
powyższe konto są wolne od
portoryi.

Zarząd.

Ks. Prob. Losiński. Hoffmann. Makurat.

Bank Ludowy—Volksbank.

E. G. m. u. H.

w Sopotach

przyjmuje depozyta

(oszczędności) i płaci

4% bez wypowiedzenia

4 1/2 % z 3-mies. wypowiedz.

Zarząd:

Fr. Tempel. Leon Schultze. J. Szczępaniński.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci od depozytów

4% bez wypowiedzenia

4 1/4 % z 1/4 rocznem wypowiedzeniem

4 1/2 % z 1/2 „ „

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę
sobotą od godziny 9—12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph. Stan. Nowak. M. Lorkowski.
Ks. B. Witkowski, kurator.

Ucznia

syna uczciwych rodziców, mającego chęć wyuczenia
się drukarstwa, przyjmie zaraz lub później

Drukarnia „Gazety Gdańskiej“.